

dr hab. Sławomir Toman, prof. nadzw. UMCS
dziedzina sztuk plastycznych
dyscyplina: sztuki piękne (malarstwo)
Instytut Sztuk Pięknych, Wydział Artystyczny
Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie

Lublin. 29 sierpnia 2018 r.

RECENZJA

**rozprawy doktorskiej pani mgr Marleny Lenart, sporządzona w związku
z postępowaniem o nadanie stopnia naukowego doktora w zakresie sztuki
wszczętym przez Radę Wydziału Grafiki i Malarstwa
Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego w Łodzi.**

Pracę doktorską pani mgr Marleny Lenart stanowi cykl sześciu wielkoformatowych obrazów akrylowych zatytułowany *Luminance*, który powstał w latach 2017 – 2018 pod opieką artystyczno - naukową profesora Wojciecha Ledera. Obrazom towarzyszy dysertacja zatytułowana *Światło i cień jako ekwiwalent obecności*, w której autorka w klarowny sposób opisuje założenia, aspekty formalno-warsztatowe i teoretyczne, a także proces powstawania powyższego zestawu prac.

Doktorantka po kilku latach doświadczeń malarskich oscylujących wokół iluzyjnego przedstawiania geometrycznych reliefów, postanowiła powrócić do mimesis. Zastosowanie narzędzia jakim jest aerograf pozwalało jej w dotychczasowych poczynaniach na bardzo precyzyjne i niezwykle sugestywne kreowanie malarskiej iluzji głębi na powierzchni płótna, iluzji bazującej na formach generowanych w oparciu o zasadę złotego podziału oraz ciągi fraktalne Fibonacciego. Nie miały one jednak swojego pierwowzoru w rzeczywistości naocznej. W zestawie doktorskim sięga po realne motywy jak zgnieciona kartka papieru czy folia aby obserwować rozgrywającą się na ich powierzchni oraz płaszczyźnie tła, grę światła i cienia. Budowała w tym celu szereg modeli, które oświetlała światłem neutralnym lub barwnym, a następnie fotografowała, aż do uzyskania zadowalających ją rezultatów. Tak uzyskane projekty przenosiła następnie na płótno i opracowywała malarsko poprzez nakładanie za pomocą aerografu

kolejnych, zazwyczaj transparentnych, warstw farby akrylowej. Sięgnięcie po nowy temat i motywy zmusiło doktorantkę do rewizji dotychczasowych sposobów pracy z tym narzędziem i podjęcia szeregu prób i eksperymentów w celu dostosowania jego możliwości do nowego malarskiego wyzwania. Szczegółowo pisze o tym w rozdziałach *Technologia i eksperyment* oraz *Doświadczenie w procesie*, wskazując na trudności technologiczne wynikające ze specyfiki stosowanych narzędzi wobec organicznych kształtów malowanych przedmiotów. Jej artystyczna przemiana koreluje z tą, która dokonała się w podobnym czasie w twórczości promotora. Prof. Wojciech Leder, uznany malarz abstrakcyjnych kompozycji wykonywanych w różnych technikach (laureat Grand Prix Bielskiej Jesieni w 1997 roku), od kilku lat tworzy fotorealistyczne obrazy, często figuralne, korzystając także z aerografu. W warstwie wizualnej, ale i znaczeniowej prezentują oni jednak postawy całkowicie odmienne i autonomiczne. Można natomiast dopatrywać się pewnej inspiracji w zakresie samego warsztatu.

Obrazy Marleny Lenart, choć ewokujące problematykę czystej wizualności, nie są całkowicie pozbawione pierwiastka znaczeniowego. Autorka jest w pełni świadoma roli odbiorcy jaką odgrywa on we współtworzeniu dzieła. W rozdziale zatytułowanym *Perspektywa fenomenologiczna* wskazuje za Wiesingiem na istnienie trzech zasadniczych ujęć w filozofii obrazu: antropologicznego (Hans Betting), semiotycznego (Umberto Eco, Ferdinand de Saussure, Charles S. Peirce) i fenomenologicznego (Maurice Merleau-Ponty, Lambert Wiesing), z którym najbardziej identyfikuje własne poszukiwania w zakresie malarstwa. *Przedstawić rzeczywistość oznacza „zredukować” ją do czystej widzialności* pisze Wiesing w *Widzialności obrazu*. Lenart doskonale unaocznia tę tezę w swoich obrazach. Nie interesują jej narracje ani różnego typu „literackie” treści, które bywają dla artystów ważniejsze od warstwy formalnej ich prac. Doktorantka świadomie i z pełną determinacją podejmuje temat widzialności zawężając go do zjawiska światła odbitego, czyli tytułowej *luminancji*. Luminancja to także miara wrażenia wzrokowego oka, którego jednostką w układzie SI jest kandela na metr kwadratowy (cd/m^2). Odnosi nas to wprost do natury percepcji wzrokowej człowieka jako najważniejszego narzędzia poznania rzeczywistości. Postrzeganie traktuje się obecnie jako zintegrowany wielozmysłowy proces, w którym duże znaczenie mają zasoby pamięciowe i doświadczenie. Trudno rozdzielić wrażenia płynące z różnych zmysłów gdyż mózg przetwarza je wszystkie jednocześnie i pozostają one w synestetycznej relacji. Chyba

tylko artyści, a w szczególności malarze, potrafią w pełni wydzielić z całego spektrum doznań zmysłowych tylko te przynależne do narządu wzroku. O tym obrazy doktorantki zdają się dyskretnie przypominać. W *Podsumowaniu* pisze: *Czasem, gdy widzę poruszający widok i usiłuję utrwalić go na zdjęciu, mam silne wrażenie, że spłaszcza ono doznanie wizualne, które nagle traci swoją moc. Odwrotną sytuację obserwuję w przypadku obrazów malarskich. Banalny motyw, dzięki środkom artystycznym i sposobowi przedstawienia przez artystę, potrafi zyskać moc oddziaływania.* Percepcja wzrokowa w ujęciu psychofizjologii widzenia pełna jest wielu automatyzmów i stałych widzenia, które zmierzają do optymalizacji procesów percepcyjnych, czego nieświadomy obserwator nawet nie zauważa. Dynamiczny charakter pracy analizatora wzrokowego różni go istotnie od działania aparatu fotograficznego, z którym potocznie jest porównywany. Właściwości siatkówki oka do miejscowej adaptacji w polu widzenia powodują, że zupełnie inaczej postrzegamy cień, niż czyni to matryca czy negatyw aparatu. Cień jest w malarstwie przedstawiającym najtrudniejszym bodaj elementem do namalowania. W nim skupiają się wszelkie niuanse barwne, temperaturowe i walorowe. Posługiwanie się fotografią w malarstwie z tego właśnie powodu nie jest tak proste jak mogłoby się wydawać. Malarz musi mieć świadomość tej różnicy i doktorantka ją ma, czemu daje wyraz w rozdziałach *Materia ujawniona światłem i cieniem* oraz *Fotografia jako rusztowanie*. Malarz musi też posiadać umiejętność operowania kolorem, której nie da się nabyć bez odpowiedniego opanowania warsztatu. Cézanne powiedział kiedyś o Claudzie Monet: *Ce n'est qu'un œil, mais bon Dieu, quel œil!* (*To tylko oko, ale dobry Boże, jakie oko!*). Aby zrozumieć te słowa trzeba z pokorą stanąć przed obrazem ojca Impresjonizmu, który w wyjątkowy sposób potrafił nadać ekwiwalent barwny zarówno światłu jak i cieniowi właśnie.

W pierwszym oglądzie cykl doktorski pani Marleny Lenart może kojarzyć się z malarstwem typu *trompe l'oeil*, jednak nie do końca jest tak w istocie. Malarstwo iluzjonistyczne miało na celu przede wszystkim wprowadzenie widza w błąd, zasugerowanie malarską reprezentacją obecności prawdziwych przedmiotów naturalnej wielkości. W obrazach doktorantki motyw jest znacznie przeskalowany. Zgnieciona kartka formatu A4, której autorka użyła w kilku przypadkach, zyskuje w obrazie rozmiar bliski A0. Nie chodzi zatem autorce, jak się wydaje, o złudzenie optyczne, lecz o skupienie całej uwagi na fenomenie widzialności, na generowaniu sztucznej obecności fragmentu

rzeczywistości przy jednoczesnym zacieraniu śladów użytego medium. Tym samym prace te nabierają zabarwienia konceptualnego, a także krytycznego w odniesieniu do wielu mainstreamowych postaw artystycznych, które dla pełnego ich zrozumienia wymagają dyskursywnej wykładni kuratora. Poprzez warsztatowe mistrzostwo malarskiej interpretacji obserwowanych form stara się dostarczyć odbiorcy, ale także sobie, silnych doznań estetycznych.

Warto również podkreślić bogatą bibliografię w zakresie refleksji nad teoretycznymi aspektami cyklu. Korzysta tu z najważniejszych opracowań naukowych dotyczących badanego zjawiska. Nieco brakuje natomiast większej ilości odniesień artystycznych. Nie dzieli się zbyt obficie swoimi malarskimi fascynacjami, a jestem przekonany, że doznała wielu zachwytów związanych z kontemplowaniem dzieł dawnych i współczesnych mistrzów. Bez podobnej podniety nie sposób, z godną podziwu determinacją i precyzją, tworzyć, wymagających maksymalnego skupienia i dyscypliny, tak pracowitych obrazów.

Konkluzja

Po gruntownej analizie dokumentacji rozprawy doktorskiej pani mgr Marleny Lenart, pragnę stwierdzić, że zwarty cykl prac malarskich wraz z częścią teoretyczną spełnia w moim przekonaniu wymagania określone w artykule 13 ust.1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, tzn., że jest oryginalnym dokonaniem artystycznym oraz, że wykazuje się ona ogólną wiedzą z zakresu sztuk pięknych oraz teorii sztuki, i że tym samym jest gotowa do samodzielnej pracy twórczej.

W związku z powyższym wnioskuję do Rady Wydziału Grafiki i Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego w Łodzi o podjęcie uchwały o nadaniu Pani mgr Marlenie Lenart stopnia doktora sztuki w dziedzinie sztuk plastycznych dyscyplinie artystycznej - sztuki piękne.

